CENY PRENUMERATY:
Prenumerata miejscowa jednego wydania bez dostawy K 10·50, z dostawą K 12·50. — Prenumerata miejscowa obydwu wydań bez dostawy K 20·—, z dostawą K 22·—. Prenumerata zamiejscowa jednego wydania w całem Państwie Polskiem K 12·50, zamiejsc. obydwu wyd. K 22·— Za zmianę adresu dopłaca się 30 halerzy
Cena egzemplarza we Lwowie „ „ na prowincyi 60 hal.
Adres Redakcyi i Admin.: LWÓW, SOKOLA 4.

GAZETA PORANNA

CENY OGŁOSZEŃ.
Za wiersz nonpar. 1 K (1 Mk.). Drobne ogłoszenia od wyrazu 30 h. (30 f.) tłustym drukiem 60 h. (60 f.) — „Nadesłane" lub „Nekrologie" za wiersz nonpar. 3 K (3 Mk.). Komunikaty i po kronice za wiersz nonpareillowy 5 K (5 Mk.). Do ogłoszeń umieszczać się mających w numerach świątecznych, sobotnich i niedzielnych dopłaca się 50 procent.
W Warszawie nabyć można „Gazetę Poranną" i „Gazetę Wieczorną" w Biurze dzienników „Promień", ul. Widok l. 18.

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano i o godz. 1 po poł. („Gazeta Wieczorna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokola 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr 5026. Lwów, środa 14 stycznia 1920 Rok X

Komisya budżetowa uchwaliła: 70 marek = 100 koron!

Rostow zajęty — rząd Denikina uciekł do Jałty!

Pierwszy występ ministeryalny p. Władysława Grabskiego.

(Od naszego warszawskiego korespondenta.)

Warszawa, 9. stycznia.

(A.) I Sejm i galerya oczekiwały z wielkiem zaciekawieniem pierwszego występu pana Władysława Grabskiego jako ministra skarbu. Starszy to brat Stanisława Grabskiego, który na parę lat przed wojną odgrywał rolę głośną na terenie politycznym lwowskim. Z góry przecież dodać trzeba, że pan Władysław Grabski, także demokrata narodowy, używał przecież zawsze renomy poważniejszej, niż jego brat. Wyrobienia parlamentarnego nabywał w Dumie rosyjskiej, gdzie wnet zyskał sobie autorytet jako ekonomista. Niemal przez cały czas okupacyi niemieckiej przebywał w Rosyi. Nie można mu nawet z tego robić zarzutu, ponieważ władze niemieckie — jak potem dowiodły czynem — specyalnie go nienawidziły.

Gdy się ukazał na mownicy sejmowej, widać było, że jest zmieszany. Widocznie zdawał sobie sprawę, że od sposobu, w jaki ujmie całą sprawę, będzie zależało już nie tylko jego stanowisko ministra, lecz — co ważniejsza — powodzenie sprawy, którą uznał za słuszną i której postanowił bronić do upadłego. Och! bo teraźniejszy minister skarbu w Polsce należy do ludzi uporczywych, a nawet upartych. Znać to po jego szczęce dolnej i brodzie, silnie wysuniętych naprzód, znać po zaciętości w ruchach już nie tylko rąk samych, ale i ciała całego, gdy przezwyciężywszy pierwszą nieśmiałość, zaczął z silnymi rumieńcami na już i tak rumianej, okrągłej twarzy tłómaczyć, że nie miał zamiaru krzywdzić Galicyi i zamierza jedynie zwalczać spekulacyę koronami...

Nie będę na tem miejscu oceniał rzeczowych wywodów ekonomicznych pana ministra skarbu. Podkreślę tylko wrażenia. Otóż mam wrażenie, że na posiedzeniu czwartkowem Sejmu pan Władysław Grabski przemawiał już daleko bardziej pojednawczo wobec Małopolski niż podczas drugiej konferencyi prasowej. Wtedy rzucał jeszcze gromy na Małopolan i na całą prasę małopolską. Wczoraj przemawiał tak, jak mówi człowiek, który nagle zrozumiał tę wielką prawdę polityczną, że w polityce można każdą sprawę załatwiać tylko na podstawie kompromisu czyli na podsta-

Ciąg dalszy na str. 2 giej.

70 marek = 100 koron.

Relacya ustalona przez komisyę sejmową!

Warszawa, 12. stycznia.

(Telef.) (r) Sejmowa komisya budżetowo-skarbowa uchwaliła po całodziennych obradach w głosowaniu projekt min. skarbu Grabskiego w sprawie ustalenia sejmowego **relacyi korony do marki w stosunku 70—100. Przeważna większość posłów małopolskich w głosowaniu ostatecznem nie brała udziału i na znak protestu opuściła salę obrad.** Z posłów galicyjskich, którzy pozostali na sali wymienić należy: pos. Adama, Średniawskiego, Rajskiego i Nawrockiego. **Ostateczną decyzyę w tej sprawie powziąć wtorkowe plenarne posiedzenie sejmowe,** na którem jako referent większości wystąpi pos. Rząd. Pos. Federowicz zgłosił votum mniejszości.

Warszawa, 12. stycznia.

((PAT.) Komisya skarbowo-budżetowa odbyła zebranie pod przewodnictwem p. Głąbińskiego w obecności ministra Grabskiego. Na posiedzeniu tem p. Adam na podstawie telegramu otrzymanego od Związku banków małopolskich, sprostował zarzut uczyniony na ostatniem posiedzeniu komisyi skarbowo-budżetowej, że Banki małopolskie odmówiły wydania bonów na miliard koron z powodu zmiany ministra skarbu. Powód odmowy nie był skierowany przeciw p. Grabskiemu, gdyż transakcya była podejmowana za czasów ministerstwa p. Bilińskiego, a Banki małopolskie były zdania, że bez uchwały Sejmu nie mogą udzielać tak wielkiej pożyczki. Po przemówieniu przewodniczącego przystąpiła komisya do głosowania próbnego. **Za relacyą 85—100 oświadczyło się 9 głosów, za relacyą 70—100 10 głosów, za relacyą 60—100 11 głosów.** Wobec tej różnicy zdań, ujawnionej przy głosowaniu próbnem, zgodziła się komisya na wybór podkomisyi celem uzgodnienia stanowiska poszczególnych stronnictw. **Do podkomisyi weszło oprócz przewodniczącego po dwóch przedstawicieli poszczególnych projektów, a mianowicie z grupy 85—100 pp. Adam i Löwenstein, z grupy 70—100 Kowalczuk i Osiecki, a z grupy 60—100 Miedziński i Wojtaliński.** Na wieczornem zebraniu przewodniczący przedstawił komisyi negatywny wynik obrad podkomisyi, która nie mogła osiągnąć porozumienia, gdyż poszczególne grupy pozostały na swojem stanowisku. **P. Osiecki zgłosił natomiast wniosek pośredniczący, wyznaczający relacyę 75—100.** W głosowaniu ponownem poszczególne **grupy trwały początkowo przy swojem pierwotnem stanowisku, tak, że żaden z projektów nie mógł uzyskać większości absolutnej.** Dopiero w dalszem głosowaniu **projekt rządowy tj. relacya 70—100 uzyskał ostatecznie większość 19 głosów. P. Fedorowicz zgłosił relacyę 85—100 jako votum mniejszości.** W dyskusyi szczegółowej przyjęto następnie projekt ustawy z drobnemi zmianami i rezolucyami pp. Rządа i Osieckiego. Referat na plenum Izby powierzono p. Rządowi.

HRYWNY, KARBOWAŃCE NIE POSIADAJĄ W POLSCE KURSU KASOWEGO.

Warszawa, 12. stycznia.

(Telef.) (r) Ministerstwo skarbu rozstrzygnęło sprawę hrywien i karbowańców, znajdujących się na terytoryum polskiem w ten sposób, że **pieniądze te nie posiadają w Państwie Polskiem kursu kasowego.** Mogą zatem stanowić na razie tylko dowód poniesienia szkód na równi z dowodami rektyfikacyjnymi.

Delegat japoński we Lwowie.

Lwów, 12. stycznia.

(zet) W poniedziałek przybył do naszego miasta attache armii japońskiej, kapitan sztabu generalnego Jama-Maki, który zwiedzić ma z polecenia swego rządu wschodnią Małopolskę. Wieczór spędził gość w domu bar. Gostkowskich, kwaterą zaś stanął w hotelu Georgea. Kap. Jama-Maki zabawi w naszem mieście przez wtorek i złoży wizyty generalicyi, poczem uda się w dalszą drogę celem zwiedzenia kopalni nafty w Borysławiu, skąd uda się do kwatery gen. Iwaszkiewicza.

wie wzajemnych — wyraźnie podkreślam ten ostatni wyraz — ustępstw.

Krytyka posła dr. Diamanda była i co do formy i co do treści wyśmienitą. Zasługuje ona całkowicie na miano mowy w wielkim stylu. Wykazywał on błędy Sejmu i rządów poprzednich w sprawie walutowej, wykazywał błędy obecnego ministra skarbu i — jakkolwiek nie wymówił on ani razu tego wyrazu — jego dyletantyzm w sprawach walutowych. Lecz i w przemówieniu posła dr. Diamanda znać było dążenie do kompromisu. A także i poseł Witos już po posiedzeniu w rozmowie z dziennikarzami podkreślił potrzebę kompromisu w tej sprawie.

Rokowania kompromisowe będą się tyczyły wysokości relacyi urzędowej między koroną i marką. Projekt rządowy przewiduje 70 do 100, jak w dotychczasowem rozporządzeniu walutowem. Przedstawiciele Małopolski utrzymują, że należy podnieść ową relacyę, podczas gdy minister skarbu mówił wczoraj, że tylko dla świętej zgody oznaczył tak wysoką relacyę, faktycznie bowiem korona nie warta jest 70 fenigów. Odnośne obliczenia i zestawienia pokaże pan minister w komisyi...

Tak czy owak, lecz w każdym razie bez krzywdy dla którejkolwiek z dzielnic Polski zjednoczonej należy tę sprawę załatwić jak najprędzej. Tylko dzięki takiej unifikacyi tymczasowej będzie można zapobiedz zamętowi obecnemu, z którego w samej rzeczy korzystają spekulanci. Równocześnie jednak pan minister skarbu musi się **zabrać do uporządkowania stosunków na giełdzie warszawskiej, gdyż praktyki, jakie się tam dzieją, są niczem innem, jak tylko rozbojem, uprawianym przez kilkuset właścicieli drobnych kantorów wymiany pod przewodnictwem paru wielkich milionerów, wyspecyalizowanych na operacyach walutowych podczas wojny.** Im to trzeba przypisać orgie walutowe, ich też trzeba ukrócić...

O tem pan minister skarbu niestety podczas swego pierwszego występu w Sejmie zamilczał.

Burzliwe posiedzenie Rady miejskiej.

O pełną wagę chleba. — Kontrola piekarń. — Jak zapobiedz drożyźnie mięsa? — Jeszcze o taryfę. — Nędza lwowskiej ludności. — Przyczyny braku węgla. — „Galerya" burzy się. — Komu gorzej? — Niepożądana i bezowocna dyskusya. — Rada miasta żąda energicznego ściągania kontyngentu zboża i doraźnego ustawodawstwa dla zwalczania paskarstwa, lichwy towarowej i łapownictwa.

Lwów, 13. stycznia.

(mg) Rada miejska, zgromadzona wczoraj na nadzwyczajnem zgromadzeniu pod przewodnictwem wiceprez. dra Stahla, radziła przeszło cztery godziny nad sprawami aprowizacyjnemi. Dyskusya, rozpoczęta jeszcze na jednem z posiedzeń przedświątecznych, przybrała rozmiary zgoła niepożądane i weszła na tory, wybiegające poza ramy spraw, które miały być jej tematem. Tę beznadziejną, bo teoretyczną dyskusyę przerywała co parę minut niesłychana wrzawa galeryi, zagłuszając chwilami zupełnie przemówienia na sali.

Na wstępie oddano cześć zmarłemu członkowi Rady, śp. Tobiaszowi Askenasemu.

Sprawa chleba.

Sprawę obecnego zaopatrzenia miasta co do aprowizacyi, omówił przewodniczący komisyi aprowizacyjnej, oświadczając, że zapas mąki wystarczy na kilka najbliższych tygodni. Wobec polepszenia się stosunków co do zaopatrzenia w zboże postanowiła komisya odnieść się do rządu, by zarządzono wydawanie ludności chleba w pełnej wadze ustawowej, tj. 1260 gr. W tygodniu poświątecznym jakość chleba na nowo się pogorszyła — starano się zatem zbadać przyczyny tego faktu. Postanowiono zawiadomić piekarzy okólnikiem, że wypiek chleba będzie im odebrany, jeżeli po otrzymaniu dobrej mąki z młyna wypiekać będą zły chleb, oraz wydelegować jednego urzędnika aprowizacyi i jednego piekarza do kontroli odbioru mąki z młynów. Na wniosek r. Salamandra uchwaliła komisya, by pozwolono także większym konsumom na wypiek chleba we własnych piekarniach i sprzedaż na podstawie kart chlebowych. Członkowie aprow. podjęli się przeprowadzenia rewizyi piekarń w towarzystwie urzędnika Zakładu aprowizacyjnego.

Mowca poruszył sprawę

wzrastającej drożyzny mięsa,

którą szerzej omówił dyrektor rzeźni m. Krzyształowicz. W czasie wojny ujęło cały handel Biuro pośrednictwa sprzedaży bydła i mięsa, wyznaczając ceny i rozdzielając towar między wszystkich rzeźników. Lwów należał skutkiem tego do najtańszych miast co do mięsa. Rozdział ten jednak nie podobał się grossistom, gdyż nie dozwalał im ciągnąć paskarskich zysków, rozpoczęli zatem akcyę za wprowadzeniem wolnego handlu i sprowadzili zniesienie taryfy. Od 23. grudnia cena żywej wagi podskoczyła o 6—8 kor. na 1 kg.

Najnowsze rozporządzenie ministeryalne co do ruchu wagonów towarowych umożliwiło miastu ujęcie w swe ręce całego handlu bydłem i mięsem. Na propozycyę dyrektora rzeźni prezydyum miasta wydało zarządzenie, że tylko ci rzeźnicy mogą sprowadzać towar, którzy wykażą się pozwoleniem Urzędu żywnościowego, wydanem z polecenia prezydyum miasta. Wprowadzeniu w życie tego rozporządzenia starają się więksi handlarze przeszkodzić przez wysłanie delegacyi do Warszawy — zatem reprezentacya miasta czuwać winna, by usiłowania te były udaremnione.

R. Ursini podniósł, że winę drożyzny mięsa ponoszą kupcy, którzy płacą producentom najwyższe ceny, byle mieć towar.

Mowca popiera zarządzenie prezydyum miasta i projekt dyr. Krzyształowicza.

R. Soupper wyraził uznanie dla całej ludności Małopolski, która w całem państwie znosi najgorsze stosunki żywnościowe z niezwykłym spokojem, oraz przemawiał przeciw taryfie maksymalnej, gdyż obecnie są wprawdzie wysokie ceny, ale przynajmniej można za pieniądze dostać żywność, której dawniej nie było. Wprowadziwszy taryfę, trzeba mieć środki egzekutywy, by jej przestrzegać.

W długich wywodach, popieranych burzliwemi potakiwaniami zgromadzonego na galeryach proletaryatu, przedstawił r. Marecki

nędzę ludności Lwowa

Wystawy sklepowe przepełnione są towarami, których ani robotnik, ani urzędnik nie jest w stanie kupić. Mowca potrącił o sprawę łapownictwa na kolejach, które spowodowali hurtownicy, demoralizując kolejarzy. Brak węgla uniemożliwia ludności utrzymanie czystości, a zatem walkę z tyfusem plamistym. Te same sprawy podnosi r. Tomaszek.

Burza na galeryi rośnie — wreszcie dosięga szczytu podczas przemówienia wicepr. dra Schleichera, który po krótkiem zaznaczeniu przewodniczącego, że powodem braku węgla nie jest nieudolność miasta, lecz zmniejszenie produkcyi kopalń i brak wagonów — wyłuszczył szczegółowo sprawę

zaopatrzenia miasta w węgiel.

W jaki sposób Lwów jest zaopatrywany i jakie są przyczyny braku węgla, przedstawiliśmy kilkakrotnie czytelnikom naszym w ostatnich tygodniach. **Niestety zrozumieć tych przyczyn nie** potrafili zgromadzeni na galeryi, którzy z całej dyskusyi pojmowali tylko tyle, że należy protestować i krzyczeć „hańba!", kiedy mowca znajduje się po prawej stronie sali lub też jest członkiem prezydyum miasta.

Dr. Schleicher zaznaczył, że mimo zmniejszonej i niedostatecznej dostawy (przydzielono miastu miesięcznie tylko 500 wagonów zamiast 1.500, a w grudniu nadeszło tylko 304) szkoły ani na jeden dzień nie były zamknięte skutkiem braku węgla. Mowca przypomina z wyrzutem, że od początku wojny pracował dla miasta, poświęcając zdrowie i majątek, a obecnie byłby wdzięczny, gdyby go złożono z tego odpowiedzialnego i trudnego stanowiska, którego sam w tak ciężkich dla miasta warunkach porzucić nie chce.

Spokojne te wywody ochłodziły wreszcie galeryę, a radni wyrazili mowcy oklaskami swe uznanie.

Drażliwa dyskusya.

Wkońcu przemawiali rr.: Zawojski, Antoniuk, ks. dr. Szydelski, Tomaszek, Maksymowicz, Szczyrek i Próchnicki. Na zbyt szerokie wody wypłynęła dyskusya. Roztrząsano problemy natury społecznej i politycznej: czy większa jest nędza warstwy robotniczej, czy też inteligencyi, która sfera społ. przyczynia się do zwięk. ogólnej niedoli, wreszcie nawet — kto brał ordery austryackie, kto chciał oddać Galicyę Rosyi, a komu wszystko jedno, czyj będzie Lwów...

Bezowocną tę dyskusyę przerwał r. Szczyrek, wskazując, że jedyną drogą do zwalczania wyzysku przez paskarzy-producentów byłaby solidarność uciskanych warstw — robotniczej i urzędniczej.

Przyjęto wreszcie

rezolucyę

sformułowane przez rr.: Szczyrka, Próchnickiego i Thulliego:

Wobec rozpaczliwych, miesiącami trwających braków aprowizacyjnych, które w miastach i środowiskach przemysłowych doprowadzają ludność do ostatecznej nędzy, Rada miasta podnosi głos potępienia przeciw nieudolnej polityce gospodarczej władz centralnych, prowadzącej do wygłodzenia środowisk przemysłowych i miejskich, przy równoczesnem bogaceniu się producentów i handlarzy, którzy dla nasycenia swej w czasie wojny wzmożonej zachłanności, wyzyskują braki państwowego aparatu administracyjnego.

Rada wzywa Rząd, by energicznem **ściąganiem kontyngentu zboża umożliwił aprowizacyę ludności miejskiej.** Rada stwierdza, że przyczyną klęski aprow. jest również bezkarne **dotąd paskarstwo i lichwa towarowa,** jak i w zatrważający sposób rozpowszechniane **łapownictwo, zwłaszcza na kolejach,** domaga się przeto wszelkich rygorów i **specyalnego doraźnego ustawodawstwa,** któreby zbrodniarzy wzbogacających się na nędzy ludzkiej ścigały karami najsurowszemi a choćby nawet karą śmierci oraz by wprowadziły cywilną odpowiedzialność funkcyonaryuszów państw. i kolejowych za szkody zrządzone państwu i ludności przez naruszenie swych obowiązków.

Zatrważająca nędza może miasta uczynić terenem niebezpiecznych rozruchów głodowych, obowiązkiem Rządu jest więc wytężyć **wszystkie siły,** aby bodaj częściowo zaopatrzyć ludność, w przeciwnym razie odpowiedzialność cała za następstwa dzisiejszego stanu rzeczy spadnie wyłącznie na nieudolność rządu.

Wniosek o wprowadzenie taryfy maksymalnej odesłano do subkomisyi aprowizacyjnej. Uchwalono wkońcu na wniosek r. ks. Szydelskiego udzielić pomocy żywnościowej bursom i zakładom wychowawczym dla młodzieży.

Rozpaczliwe horoskopy dla instytucyi Czerwonego Krzyża w Małopolsce!

Kto stworzy baryerę przeciw epidemii?

Lwów, 13. stycznia.

Wobec przedstawicieli prasy rozwijał sekretarz towarzystwa Czerwonego Krzyża, dr. Langner niewesołe iście, by nie powiedzieć zgoła

rozpaczliwe horoskopy dla instytucyi Czerwonego Krzyża w Małopolsce,

a — co za tem idzie — dla losu całych kresów, a w konsekwencyi dla całej Rzeczypospolitej. Albowiem małopolski oddział okręgowy Czerwonego Krzyża jest tą placówką graniczną, tym drutem kolczastym, stającym na poprzek zarazie. Jeśli ten drut przez karygodne niedbalstwo zostanie przerwany,

epidemia zapuści swe straszne zagony w głąb ziem Rzeczypospolitej,

a śmierć będzie zbierać obfite żniwo nietylko na kresach (na których zapewne tyle nie zależy, bo i tak są zahartowane!), ale może wyludnić całe połacie Polski, leżące blizko jej serca, Warszawy.

Tymczasem małopolski oddział okręgowy Czerwonego Krzyża

stoi przed ruiną.

Nie dlatego, żeby brakło rąk, chętnych do pracy. Ani u zarządu, pracującego z całem poświęceniem w miarę sił i możności, ani u sanitaryuszy i pielęgniarek nie zbywa na zapale i wytrwałości. Niestety jednak tej ostatniej trzeba coraz więcej wobec piętrzących się coraz bardziej przeszkód. Zasoby materyalne kończą się — w kasie towarzystwa znajduje się obecnie całych 5.093 koron — zaś

rząd warszawski odmówił kategorycznie wszelkiej subwencyi.

Natomiast polski Czerwony Krzyż (centrala warszawska) otrzymał obecnie **5 milionów marek**, z których jednak

Lwów nie dostał ani feniga,

albowiem Warszawa zażądała dokładnego preliminarza wydatków, którego obecnie nie można sporządzić, gdyż są tam najczęściej pozycye nieprzewidziane. Nie dosyć na tem. Na polecenie centrali

musiał oddział małopolski odesłać do Warszawy materyały opatrunkowe i lekarstwa,

łącznej wartości **kilku milionów koron**, dotąd zaś nie uiszczono ani części tej sumy. Wprawdzie centrala wzięła na siebie działalność sanitarną na wszystkich frontach — atoli tylko nominalnie. De facto oddział małopolski troszczy się o nie, jak czynił to dawniej, z tą różnicą, że dawniej znaczniejszymi rozporządzał zasobami. Dziś zaś, gdyby nie ofiarność społeczeństwa, gdyby nie wysoko humanitarny sposób traktowania swego zawodu ze strony sanitaryuszy i pielęgniarek, którzy

zadowalają się pensyą 150 koron miesięcznie (podczas, gdy w Warszawie gaże personalu dochodzą do 2.400 koron),

dalsze trwanie Czerwonego Krzyża u nas byłoby zupełnie niemożliwe.

Czerwony Krzyż miał sanatorya w Suchej, Rajczy i Zakopanem, prosperujące bardzo dobrze. Zwłaszcza zakopiańskie słynęło ze starannej pielęgnacyi i dobrego odżywiania chorych. Nagle 5. listopada ub. r. przyszła depesza z Warszawy, że sanatoryum ma przejść nazajutrz w ręce wojskowości. Tak się też stało — i zaraz stosunki zmieniły się radykalnie.

Niema ani chleba, ani światła, ani opału,

nie mówiąc już o tem, że samo to

zarządzenie sprzeciwia się zasadniczo statutowi Czerwonego Krzyża.

Podobny los spotkał sanatoryum w Suchej.

Widząc tak dobry początek, nie zawahano się pójść dalej. Dnia 1. sierpnia ub. r. Rada ministrów uchwaliła (co potem przeszło na sejmie!) militaryzacyę szpitali — którą to uchwałę przeprowadzono wszakże

tylko na obszarze Małopolski

Zarządzenie to jest pogwałceniem 2. paragrafu konwencyi genewskiej, poddającego Czerwony Krzyż pod opiekę prawa międzynarodowego, jako **instytucyę cywilną.**

Oddział okręgowy małopolski, chcąc ratować swe podstawy materyalne i umożliwić dalsze funkcyonowanie, tak konieczne w obecnej chwili, urządza

tydzień Czerwonego Krzyża

od 24. bm. do końca miesiąca. Zarząd uprasza społeczeństwo o jak najgorętsze poparcie przedewszystkiem w formie gotówki, jakkolwiek wszelki inny dar (łóżka żelazne, bielizna, pościel) wielce jest pożądany.

Z kolei rektor dr. Panek omówił

walkę Czerwonego Krzyża z epidemią,

która to walka datuje się dopiero od roku 1915, (przedtem nie wchodziła w zakres działalności tej instytucyi), w którym to roku wojskowość zwróciła się do Czerwonego Krzyża z poleceniem stworzenia kolumn sanitarnych, dla zwalczania cholery. Dr. Panek zajął się wówczas formowaniem małych kolumn, które, funkcyonując bardzo sprawnie, doprowadziły do wygaśnięcia epidemii. W roku 1917-18 rozpoczęto już zwijanie kordonu sanitarnego. Dopiero inwazya ukraińska zniszczyła cały dorobek Czerwonego Krzyża. Działalność jego w tym okresie,

energiczna i eksponowana,

zwłaszcza sekcyi epidemicznej, działalność, prowadzona niezmużenie pod kulami, doszła do zenitu. Z pomocą dra Halbana uformowano 30 kolumn, które rozwinęły energiczną czynność — jednakże jest to kroplą w morzu, wobec tego, że wciąż wracają żołnierze z frontu, nie przechodząc już obecnie przez obozy perlustracyjne (z powodu braku opału i popsucia się aparatów) — i roznoszą zarazę po kraju. Warszawa zaś patrzy na to spokojnie, pewna, że konferencya z pełnomocnikiem, którego tu przysłała, zaradzą złemu. Na domiar Sejm uchwalił, że

pieniądze na zwalczanie epidemii ma dawać gmina

— tedy Warszawa i Kraków wyjdą z tej opresyi cało, a cały ciężar finansowy spadnie na Lwów, który tyle klęsk już przeszedł!

Tymczasem epidemię możnaby nawet teraz łatwo złamać, gdyby się zaraz energicznie wziąć do rzeczy. Przedewszystkiem

należy zamknąć szkoły, kina i teatry i wstrzymać ruch tramwajowy,

następnie zrobić **perlustracyę miasta,**

obstawić dworzec i rogatki patrolami sanitarnymi i rozciągnąć kontrolę sanitarną nad domami.

Dr. Prus przedstawił nakoniec rozpaczliwe położenie szpitali, z których istnieją już tylko dwa, a i te, wskutek gospodarki rządu, **stoją przed ruiną.** Potrzebują one subwencyi przynajmniej w wysokości 100.000 — w przeciwnym razie

trzeba będzie je zwinąć.

Dr. Panek oświadczył pod koniec posiedzenia, że, jeśli Warszawa nie zmieni swego krótkowzrocznego stanowiska, wówczas

epidemia, przez niedbalstwo rozwleczona,

przybierze okropne rozmiary i zdziesiątkuje ludność nietylko tu na kresach, ale w głębi państwa.

A zatem czuwajmy!

Dosyć już długo przypatrywaliśmy się w charakterze obojętnych widzów.

Z DNIA.

ZAPASY.

Wystąpiły w zapasy
Mareczka z koroną
Bowiem nie chce korona
Aby ją krzywdzono.

Lecz jakkolwiek się skończą
Te boje zażarte,
Pozostaną jak przedtem
Obie nic nie warte.

MAŁOPOLSKA.

Zato, że w waluty sprawie
Walczymy z odwagą,
Mówią o nas źle w Warszawie
Żeśmy Polski plagą.

Grabski zabrał się na dobre
Do naszej korony,
Pragnie puścić nas z torbami
Kara za Legiony.

Lecz nagonka owa cała
Historyi nie złudzi,
Tylko bowiem Małopolska
Daje wielkich ludzi.

Nemo.

Każdy musi rzucić wysiłek wszelki na szalę wojenną!

Przemówienie Naczelnika Państwa w Lublinie.

Lublin, 12. stycznia.

(PAT.) W dalszym ciągu uroczystości o godz. 10 wieczorem udał się Naczelnik na raut, urządzony w halach Towarzystwa muzycznego, a następnie na przedstawienie w Teatrze Wielkim. O godz. 3 rozpoczął się obiad galowy, dany przez miasto na cześć Naczelnika. Do stołu w wielkiej sali magistratu zasiadło kilkaset osób, między innymi minister aprow. **Śliwiński**, dowódca okręgu generał **Babiański**, biskup **Fulman**, wojew. **Moskalewski**, przedstawiciele urzędów, władz, obywatelstwa i włościan. Prezydent rady miejskiej **Turkiewicz** powitał Naczelnika Państwa. Dalej wojewoda Moskalewski przemówił do Naczelnika Państwa, kończąc swe przemówienie okrzykiem: Nasz Gość Dostojny, Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz armii polskiej, niech żyje! Z kolei przemówił ks. biskup Fulman. Imieniem sejmiku wojewódzkiego lubelskiego powitał Naczelnika krótkiemi słowami p. Zawadzki, imieniem Centralnego Towarzystwa rolniczego hr. Roztworowski, a imieniem kółek rolniczych włościanin Karpiński z Lubartowskiego.

Szereg powitań Naczelnika zakończyło przemówienie przedstawiciela młodzieży uniwersyteckiej dra Hedingera. Potem nastąpił toast prezesa związku robotników chrześcijańskich Drzewieckiego i prezesa komitetu przyjęcia wiceprezydenta miasta Dylewskiego.

Naczelnik Państwa przemówił

jak następuje: Przy przyjęciu mnie w Lublinie jeden z mówców wskazał mi na moją słabość, słabość zrozumiałą, słabość w stosunku do mego ojczystego grodu. Prosił mnie przytem, abym w stosunku do Lublina i do jednej z instytucyi lubelskich zachował chociaż część tej miłości, która tak naturalnie wzrasta w sercu mojem do innej. Proszę Panów!

Z Lublinem jestem związany uczuciem prywatnej mojej natury.

Jestem żołnierzem, kocham żołnierkę. Wojna dla żołnierza — kochanką, i tak jak pierwsza miłość tkwi głęboko w pamięci dojrzałego mężczyzny. Pierwsze z niej wspomnienia tak serce moje niewolą i tak dużo z nich jest z Lublinem związanych, i tak dużo z nich z Lublinem i ziemią lubelską w nierozerwalny węzeł się wiąże. Niech mi będzie wolno w imieniu własnem i tych biednych chłopaków, którymi dowodziłem „zatraconych, szukających drogi, niejednokrotnie bliskich zwątpienia i zbolałych", wyrazić jeszcze raz dzisiaj, gdy wielkimi już jesteśmy,

wyrazić w imieniu masy maluczkich żołnierzy głęboką i serdeczną wdzięczność.

Tę wdzięczność żołnierską, wtedy gdy byliśmy słabi i wtedy gdyśmy przeżywali tę epopeję żołnierską, zachowam w głębokiei serdeczności pamięci dla Lublina, który nam dawał kawałek serca, jakie się żołnierzowi każdemu od jego ojczyzny należy. To jest mój prywatny,

mój serdeczny stosunek do Lublina i Ziemi lubelsk.

Proszę Panów! Przeżyliśmy tu ciężkie czasy okupacyi, która nam nieraz zwodnicze drogi i mosty ku sobie budowała, okupacyi, która jeszcze nowy podział Polski urządziła. I przypominam sobie, przyznając to boleśnie, pewien rumieniec wstydu, który moją twarz oblewał na widok, jak Polacy do tych podziałów się przystosowali.

Moi Panowie!

Jednem z przekleństw naszego życia, jednem z przekleństw naszego budownictwa państwowego jest to, żeśmy się podzielili na kilka rodzai Polaków że mówimy jednym polskim językiem, a inaczej nawet słowa polskie rozumiemy, żeśmy wychowali wśród siebie Polaków, z trudnością się porozumiewających.

W początkach, t. zw. wybuchu niepodległościowego i w czasie okupacyi i w czasie wypadków historycznych miał się stać Lublin jedną z nowych stolic Polski.

Lublin pierwszy dał przykład wyrzeczenia się partykularyzmu,

Lublin pierwszy przystąpił do zjednoczenia wszystkich dzielnic Polski. To zasługa Lublina, podkreślam, była to zasługa Lublina. Proszę Panów, przechodzę do ostatniej myśli, którą chciałem tu z panami poruszyć. Polska ma przed sobą wielką pracę. Przed Polską leży wielkie pytanie,

czy ma być państwem równorzędnem, wielkiem potężnem mocarstwem, czy ma być państwem małem, potrzebującem opieki możnych?

Na to pytanie Polska jeszcze nie odpowiedziała, ale ten egzamin ze sił swoich zdać jeszcze musi. Czeka nas pod tym względem wielki wysiłek, na który my wszyscy, nowoczesne pokolenie, zdobyć się musimy, jeżeli chcemy zabezpieczyć i ułatwić życie następnym pokoleniom, jeżeli chcemy obrócić tak daleko koło historyi, aby wielka republika polska była największą potęgą nietylko wojenną, lecz także kulturalną na całym Wschodzie, aby się mogła ostać w tych walkach, być może przewrotowych, które ludzkość czekają. Na pracę tak ciężką podczas wojny, bo wojnę przecież prowadzimy tak ciężką,

każdy musi wysiłek wszelki rzucić na szalę wojenną,

jednakże kraj koniecznie zdaniem mojem zdobyć się musi. W sytuacyi tej potrzeba umieć być ofiarnym. Jeżeli mówię o ofierze, to nie mówię o ofierze względnie łatwej. Tam gdzie chodzi o życie, tam gdzie chodzi o kresy, jest ta ofiara najłatwiejsza, chociaż w laury owita. To jest ofiara, na którą Polak na pewne się zdobędzie. Idzie o ofiarę cięższą, idzie o ofiarę robioną dla siły całego narodu, idzie o ofiary i umiejętność robienia ustępstw wzajemnych, idzie o ofiary z tego co ludziom być może jest najdroższe —

o ofiarę swoich przekonań i poglądów,

idzie o to, aby kraj nasz rozumiał, że swoboda to nie kaprys, że swoboda to nie jest „mnie wszystko wolno, a drugiemu nic", że swoboda, jeżeli ma dać siłę, musi jednoczyć, musi łączyć, bo musi rękę sąsiadowi i przeciwnikowi podać, musi umieć godzić trudności i nietylko przy swojem się opierać. Z takiej jedynie ustępliwości wzajemnej, z takiego jedynie szanowania wzajemnego, takiej jedynie umiejętności podawania do wspólnej pracy dłoni wszystkim,

wypływa moc wielka w chwilach trudnych, w chwilach kryzysów państwowych.

Proszę Panów. Praca ta dotąd w Polsce małą była. Panowie. Ze serca wdzięcznego, życzę aby ta ziemia służyła zawsze przykładem i umiejętnością zgodnego współżycia i umiejętności pogodzenia najbardziej rażących sprzeczności. Z myślą tą i z serca wdzięcznego wznoszę kielich

na cześć miasta Lublina i ziemi lubelskiej.

Z gmachu udał się Naczelnik Państwa wraz ze świtą na dworzec kolejowy, skąd o godzinie 1 w nocy wyruszył pociąg odjazd do Warszawy.

NACZELNIK W CHEŁMIE.

Chełm, 11. stycznia.

(PAT.) Pociąg, którym Naczelnik Państwa wracał z frontu wschodniego, zatrzymał się o godzinie 10 w Chełmie. Naczelnik przeszedł przed frontem kompanji honorowej i delegacyi, które ustawiły się na peronie. Z dworca osobowego udał się powozem do dawnej katedry katolickiej, którą Moskale zamienili na cerkiew prawosławną, a którą obecnie katolicy chełmscy odzyskali. W katedrze biskup sufragan Jełowiecki powitał Naczelnika przemówieniem. Starosta chełmski dał na cześć Naczelnika śniadanie, w którem wzięły udział delegacye obywatelstwa oraz przedstawiciele wszystkich warstw. O godz. 11 odjechał Naczelnik do Lublina.

MINISTER HANDLU I PRZEMYSŁU W ŁODZI.

Łódź, 12. stycznia.

(PAT.) Minister przemysłu i handlu między innymi przyjął dzisiaj przedstawicieli przemysłu, którym oświadczył, że celem jego przybycia do Łodzi było bezpośrednie przyjrzenie się stosunkom przemysłowym i nawiązanie kontaktu z organizującym się przemysłem. Należy też wszelkimi środkami dążyć do uruchomienia tego przemysłu, który niesłychanie ucierpiał pod okupacyą niemiecką. Przemysł ten jednak, świeżo uruchomiony, pracuje w 30 procentach i pokrywa jedną część zapotrzebowania naszej armii. Znaczenie więc jego w porównaniu z czasem przedwojennym obecnie niezwykle wzrosło. Co się tyczy przeszkód w dalszem uruchomieniu przemysłu, to są one dwojakiej natury. Na pierwszy plan wysuwa się zagadnienie węgla. Zagadnienie to panuje nad wszystkiemi innemi i w tym kierunku czynione być muszą wszelkie wysiłki. Trzeba więc dążyć do zwiększenia obecnej produkcyi węgla. To jednak nie załatwia radykalnie pomocy potrzebnej przemysłowi, jeżeli organizm gospodarczy będzie nadal tak chory, jak obecnie, jeśli nadal będzie trwała katastrofalna drożyzna i ciągły spadek waluty, słowem wszystko to, co zabagnia i utrudnia nasze życie gospodarcze. To też wydatnej pomocy w tym kierunku należy oczekiwać od ententy. Ententa będzie to musiała zrobić w własnym interesie, bo sytuacya z godziny na godzinę staje się groźniejszą, i my tej pomocy domagać się mamy prawo. Z konferencyi odbytych z przedstawicielami przemysłu wielkiego i drobnego i z przedstawicielami kupców wysuwa się na 1-szy plan pragnienie eksportu, co leży także w interesie całego kraju. Obok tej sprawy wysuwa się na 1-szy plan druga kwestya: organizacyi przemysłu. Minister opuszcza Łódź dzisiaj w nocy i udaje się do Warszawy.

Bolszewicy wycofali się w popłochu za linję jeziora Dryssy!

Komunikat Sztabu generalnego.

Warszawa, 12. stycznia.

FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI: Bolszewicy atakowali w dalszym ciągu nasze pozycye **między Dubną a Śliną**, wprowadzając do akcyi znaczną ilość artyleryi, pociągi pancerne i oddziały kilku dywizyi piechoty. **Po kilkugodzinnej zaciętej walce ataki na całym froncie odparto, zadając przeciwnikowi dotkliwe straty.** Po przejściu naszych oddziałów do kontrakcyi bolszewicy ścigani przez nas w popłochu **wycofali się za linję jeziora Dryssy**. W pościgu tym wzięto wielu jeńców i zdobycz, która nie jest jeszcze przeliczona. **Ataki bolszewików na wschód od Uszacza zostały przez nas odparte. Na wschód od rzeki Ptyczy nasz posterunek ułański rozpędził oddział bolszewicki pod wsią Kureń.**

FRONT WOŁYŃSKI: Spokój.

Haller.

Wielkie zmiany w dyslokacyi naczelnych władz wojskow.

Lwów, 12. stycznia.

(zet) Z kół kompetentnych informują nas, że zarówno Dowództwo frontu galicyjskiego z gen. **Iwaszkiewiczem**, jak też Dowództwo okręgu etapowego (Lwów) zostają w najbliższych dniach przeniesione do jednego z wielkich miast, położonych blisko Zbrucza.

Oddziały Budennego wtargnęły do Rostowa!

Wiedeń, 12. stycznia.

(Telef.) (u) Z Moskwy iskrowo donoszą: W nocy z 7 na 8 stycznia oddział czerwonej konnicy pod dowództwem gen. Budennego po krwawym boju wtargnął do Rostowa i Nachczewania, biorąc tam 11 tysięcy jeńców, 7 tanków, 33 armat, 170 karabinów maszynowych. Dnia 8 trwały jeszcze uliczne walki na południowych krańcach Rostowa.

Rząd Denikina przeniósł się do Jałty!

Wiedeń, 12. stycznia.

(PAT.) B. K. Paryskie dzienniki donoszą z Odessy, że rząd Denikina przeniósł swą siedzibę do Jałty. Połączenia kolejowe z Krymem są przerwane, atoli ruch okrętowy jest jeszcze możliwy.

Bar i Bracław w rękach czerwonej armii!

Wiedeń, 12. stycznia.

(Telef.) (u) Z Moskwy donoszą: Wojska czerwone zbliżają się do **Baru, Bracławia i Hajsynia.**

POŁOŻENIE JUDENICZA ROZPACZLIWE.

Wiedeń, 12. stycznia.

(PAT.) B. K. z Rzymu. Z Helsingforsu donoszą, że z powodu zawieszenia broni między Estonią a Rosyą sowiecką stało się położenie **armii zachodnio-rosyjskiej na północy rozpaczliwe.**

IRKUCK ZAJĘTY PRZEZ POWSTAŃCÓW.

Wiedeń, 12. stycznia.

(Telef.) (u) Z Moskwy iskrowo donoszą: Według sprawdzonych dotąd wiadomości **Irkuck został zajęty przez powstańców pod dowództwem Kałasznikowa.** Kołczak wraz ze swoim sztabem i z całym zapasem złota został aresztowany. Oddziały Semenowa zostały pobite przez powstańców.

„Bolszewicy muszą pobić Polaków!"

Pobożne życzenia „Nowej Rady".

Lwów, 13. stycznia.

(zet) „Nowa Rada" pisze:

„Dla nas jest zupełnie obojętne, czy Polska podejmie się roli Murzyna, czy nie, czy polski chłop będzie krwawić się nad brzegami Dźwiny, Berezyny, Słuczy, na błotach poleskich, czy nie — nas interesuje tylko cena tej krwi, jaką jest właśnie nasz kraj — Galicya ukraińska (?!). Niezaprzeczenie jej los polityczny **zawisł w zupełności od tego, jak ułożą się sprawy całej Ukrainy i tak długo sprawa będzie niezadecydowana,** choćby ją Clemenceau zarówno w klubie swego stronnictwa, jak też w Izbie francuskiej Bóg wie jak hojnie rozstrzygał na korzyść Polski.

A kto wie?!...

Może właśnie przyjęcie oferty przez Polskę zadecyduje prędzej i sprawiedliwiej o losach ukraińskiej Galicyi, a wyprawa żołnierza polskiego na Wschód „szlakiem Napoleona" przyniesie w krótkim czasie słuszne rozwiązanie całej nawet kwestyi polsko-ruskiej. Jesteśmy o tem przekonani, dlatego patrzymy przyszłości z zapartą ufnością w twarz!"

Przegrawszy tedy sromotnie wojnę z Polską, łudzą się — jak widzimy — jeszcze Rusini, iż w imprezie z bolszewikami poniosą wojska polskie klęskę, a wówczas Małopolska wschodnia przecież zostanie przyłączona do Ukrainy! Przynajmniej jasno i otwarcie. Może głos ten „Nowej Rady" przekona wreszcie rząd warszawski, iż wszelka ugoda nasza z Rusinami pociągnęłaby za sobą katastrofalne dla nas następstwa. Życząc nam tak, jak „Nowa Rada", pracowaliby Rusini jedynie nad podkopaniem bytu państwa polskiego tak, jak w minionych stuleciach pracowało nad ruiną Polski kozactwo siczowe, którego pra-prawnuki napadły nas podstępnie przed rokiem.

Co się dzieje w Czechach?

EKSPOZYTURA CZESKA W BERLINIE.

Praga, 12. stycznia.

(PAT.) „Narodni Listy" donoszą: W Berlinie powstała ekspozytura czesko-słowackiej komisyi dla eksportu i importu zagranicznego.

PRZEBIEG ROKOWAŃ CZESKO-AUSTRYACK.

Praga, 12. stycznia.

(PAT.) Na wczorajszej konferencyi ministra spraw zagranicznych Benesza z drem Rennerem obradowano nad międzynarodową sytuacyą obu państw i w sprawie tej osiągnięto zupełne porozumienie. Obaj mężowie stanu oświadczyli, że zagraniczna polityka obu państw opierać się musi w przyszłości na zasadach traktatu pokojowego w St. Germain i że obie republiki powinny natomiast dążyć do nawiązania jak najściślejszych stosunków gospodarczych.

Wiedeń, 12. stycznia.

(PAT.) „Telegr. Comp." z Pragi. Ze względu na to, że dotychczas nie udało się w ważnych kwestyach dojść do konkretnych rezultatów, postanowiła delegacya wiedeńska odroczyć swój wyjazd do jutra.

Wiedeń, 12. stycznia.

(PAT.) „Telegr. Comp." z Pragi. Rokowania delegacyi austryackiej z przedstawicielami republiki czecho-słowackiej trwają już 3 dni. W delegacyi panuje przygnębienie. Specyalnie w kwestyi węglowej nie udało się Austryakom przeprzeć swoich życzeń.

NOWE KREDYTY DLA CZECH.

Praga, 12. stycznia.

(PAT.) „Narodni Listy" donoszą, że rządowi czeskiemu udało się pozyskać w Ameryce nowy kredyt w wysokości 25 milionów dolarów na lat 5.

ODEZWA W SPRAWIE KOŚCIOŁA NAROD.

Wiedeń, 12. stycznia.

(PAT.) Telegr. Comp. z Pragi. Wydział czeskiego kościoła narodowego ogłasza odezwę do ludności czeskiej, w której donosi, że narazie zatrzymane jeszcze będą urządzenia kościoła katolickiego, atoli cała służba Boża odbywać się będzie w języku czeskim. Odezwa wzywa ludność, by występowała z kościoła katolickiego a przystępowała do kościoła narodowego.

TEKST TRAKTATU POKOJOW. OGŁOSZONY.

Paryż, 12. stycznia.

(PAT.) Havas. Urzędownie ogłoszono tekst traktatu pokojowego, podpisanego w Wersalu 28. czerwca ub. roku.

NADZÓR NAD NIEMCAMI.

Wiedeń, 12. stycznia.

(PAT.) B. K. z Paryża. Na sobotniem posiedzeniu Rady Najwyższej uchwalono utworzenie stałej rady wojskowej pod przewodnictwem marszałka Focha, która będzie nadzorowała rozbrojenie **Niemiec i przeprowadzenie traktatu pokojowego.**

BLOKADA BAŁTYKU ZNIESIONA.

Wiedeń, 12. stycznia.

(PAT.) B. K. ze Szczecina. Wedle depeszy, którą otrzymała komisya marynarska, **została blokada Bałtyku wczoraj popołudniu zniesiona.**

PIERWSZE POSIEDZENIE LIGI NARODÓW.

Wiedeń, 12. stycznia.

(PAT.) B. K. z Londynu. **Pierwsze posiedzenie rady Ligi Narodów** wyznaczone zostało na piątek 16 bm. przed południem do Paryża w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych.

FRANCYA NIE GODZI SIĘ NA STANOWISKO ANGLII.

Wiedeń, 12. stycznia.

(PAT.) B. K. Wedle doniesienia dzienników rzymskich z Paryża, Francya nie godzi się więcej na życzenia angielskie odnośnie do uregulowania sprawy Konstantynopola, lecz przyłącza się do zapatrywań włoskich w tej kwestyi.

KATASTROFALNE SKUTKI TRZĘSIENIA ZIEMI W MEKSYKU.

Wiedeń, 12. stycznia.

(PAT.) B. K. z Rzymu. Wedle ostatnich wiadomości z Meksyku, trzęsienie ziemi wyrządziło tam o wiele znaczniejsze szkody, niż pierwotnie przypuszczano. Liczba ludzi, którzy utracili życie w czasie trzęsienia ziemi, wynosi co najmniej 2.000, wiele wsi zostało zupełnie zniszczonych.

KRONIKA

Repertuar Teatru miejskiego.

We wtorek, 13 stycznia o godz. 7-mej wiecz. „Madamy Butterfly", opera w 3 akt. Pucciniego z pp. Korolewicz-Waydową, Ostrowską, Łowczyńskim, Sieroszewskim i Jeleńskim.

We środę, 14 stycznia o godz. 7-mej wiecz. „Księżniczka dolarów", operetka w 3 aktach L. Falla z pp. Miłowską, Kasprowiczową, Bogdanowiczówną, Załęską, Kuligowskim i Miłoszą.

—o—

Repertuar Teatru wodewilowego.

(gmach ul. Ossolińskich 10.).

(Bilety wcześniej w perfumeryi Stoińskiego ul. Legionów l. 1.. 2030

Wtorek, 13 stycznia o godz. 7.30 wieczór: „Zwaryowane podwórko", operetka w 2 aktach; Balet w 1 akcie; „Dziecko rezerwisty", farsa.

Środa 14 stycznia o godz. 7.30 wiecz: Balet w 1 akcie; „Dziecko rezerwisty", farsa; „Zwaryowane podwórko", operetka w 2 aktach.

Czwartek, 15 stycznia o godz. 7.30 wieczór: Ostatni występ baletnicy Piaseckiej; „Zwaryowane podwórko", operetka w 2 aktach; „Dziecko rezerwisty", farsa; Balet w 1 akcie.

—o—

Repertuar teatru lit.-art. „Czwórka" w sali „Casino de Paris" (ul. Rejtana 3).

Program XI od 9 stycznia codziennie o g. 8 wiecz: Część I. Gościnny występ: Romuald Gerasieński, najsłynniejszy monologista warszawski, w swych niezrównanych kreacyach. Anda Kitschmann, Marek Windheim w nowych numerach solowych. Część II.: Na ogólne żądanie prolongowane! „Bigos noworoczny", wielka aktualna rewja w 2 częściach pióra spółki autorskiej „Ki-Zbi-Or". Udział biorą: Anda Kitschmann, Nina Novita, Michał Halicz, Zbigniew Orwicz, Jerzy Rygier, Maryan Tarłowski, Marek Windheim.

Bilety od 9—5 w składzie nut G. Seyfarta (ul. Akademicka 6), a od godz. 6-tej wieczorem przy kasie teatru. 2031

Ofiara zawodu. 9 bm. zmarł w naszem mieście — jak żołnierz na posterunku w walce z groźną epidemią tyfusu plamistego, śp. por. lek. dr. Karol Treściński. Już w listopadzie 1918 r. zaciągnął się w szeregi tworzącego się Wojska Polskiego, a w grudniu śpieszył z oddziałami idącymi na odsiecz Lwowa, gdzie wziął czynny udział w walkach pod Lwowem. Następnie brał udział z tymsamym pułkiem w ofenzywie w Galicyi wschodniej świecąc przykładem innym lekarzom swą pracowitością i oddaniem dla żołnierza Polskiego. Niedawno został przydzielony jako kierownik oddziału zakaźnego w jednem ze szpitali Tarnopolskich, gdzie oddawał duże usługi w zwalczaniu groźnej epidemii. Pogrzeb odbędzie się 13 bm. o godz. 2 popoł. z domu żałoby przy ul. Kochanowskiego 43. na dworzec główny.

(zet) **Ś. p. Woch Jan,** sędzia, ostatnio porucznik przy oddziale II lwowskiego DOG. i członek komisyi dla zwalniania jeńców ruskich, nabawiwszy się zapalenia płuc, zmarł w 33 roku życia. Pogrzeb odbędzie się we wtorek o godz. 3 popoł. z domu żałoby przy ul. Orzeszkowej 7.

(s—i) **Ks. Lew Turkewycz,** szambelan papieski, prałat, kanonik kapituły metropolitalnej gr.-kat. lwowskiej, wybitny działacz ruski, zmarł 10 b. m. Pogrzeb odbył się w poniedziałek.

Zjednoczenie Polaków w. m. wszystkich ziem polskich (Koło lwowskie) wzywa wszystkich członków do wzięcia gremialnego udziału w pogrzebie bł. p. dr. Tobiasza Askenazego, członka Rady Naczelnej Zjednoczenia.

Tow. Akad. Zjednoczenie i Zarząd Główny Związku Kół Młodzieży Polskiej im. pułk. Berka Joselewicza wzywają swych członków do wzięcia gremialnego udziału w pogrzebie swego członka-założyciela bł. p. dra Tobiasza Askenazego, który odbędzie się 13 bm. o godz. 2.30 popoł z domu żałoby przy ul. Jagiellońskiej 20.

Wiadomości teatralne. Na środę zapowiada afisz teatralny od lat niegraną operetkę Falla „Księżniczkę dolarów". Operetka ukaże się w nowej szacie i nowej obsadzie. Główne partye śpiewają pp. Miłowska, Kasprowiczowa, Bogdanowiczówna, Kuligowski, Folański, Załęska, Miłosza i Karasiński. Reżyserya w rękach p. Kuligowskiego.

30-lecie pracy zawodowej. Ku uczczeniu naczelnika Izby rękodzielniczych r. Ferdynanda Ohly'ego odbyło się 12 bm. uroczyste posiedzenie członków tego stowarzyszenia.

(zet) **Nadzw. walne zgromadzenie drukarzy** odbyło się w niedzielę. Na porządku dziennym była sprawa rezygnacyi obecnego przewodniczącego oraz sprawa rewizyi cennika. W miejsce p. Barszczyńskiego, który ustąpił, wybrany został przewodniczącym p. J. Obirek. Ponadto postanowiono przystąpić w najbliższych dniach do rewizyi cennika i upoważniono zarząd organizacyi do poczynienia stosownych kroków w tej sprawie.

(zet) **Śmierć „perekińczyka".** W Przemyślu zmarł Sewerym Nowina Zarycki, profesor gimnazyum ruskiego, jeden z ruchliwszych działaczy ruskich, szlachcic polski, który wyrzekł się swojej narodowości.

Ofiarność.

Na Mazurski Komitet plebiscytowy: 40 p. p. lw. I. Baonu Mk. 185·—

Na wdowy i sieroty po obrońcach m. Lwowa:

A. Arvay nieprzyjęte kor. 30·—, T. Jorkasch nieprzyjęte kor. 30·—, K. B. zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Ireny Ujejskiej kor. 200·—, Zamiast wieńca na grób ś. p. kap. Dr. Adolfa Wątorka kor. 233·50.

Na odbudowę grobów w Złoczowie:

Tadeusz Szczęsnowicz zebrane na wieczorku sylwestrowym kor. 300·—.

Na ofiary katastrofy w Orłowej i Łazach Zagłębia Karwińskiego:

Sekcya konserw. 2 we Lwowie kor. 986·—.

SZAJKA BANDYTÓW PRZED SĄDEM DORAŹNYM.

Kraków, 12. stycznia.

(Telef.) s) Przed sądem doraźnym w Krakowie **rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciw szajce bandytów,** operujących w okolicach Nowego Sącza, Zakliczyna i Wojnicza. Na ławie oskarżonych zasiedli Józef Soboł, Andrzej Kardasz, Wojciech Kierczak, Jan Nowak, Franciszek Madejski i Feliks Bodzenta. **Wszyscy od lat 18—31.** Siódmego członka szajki Żurka żołnierza odesłano do sądu wojskowego na Montelupich. Ósmy z nich nagroźniejszy zbiegł. Wszyscy oskarżeni są **o kilkanaście napadów rabunkowych,** w czasie których w jednym z wypadków padło życie ludzkie. Szajkę zorganizował Andrzej Kardasz, jak również wszystkie napady były tworem jego myśli. Na pozór robi on wrażenie półgłówka. Ustawicznie uśmiecha się, gdy świadkowie opowiadają o przebiegu poszczególnych rabunków. Na rozbój wybierali się nocną porą. Ofiarą ich padali gospodarze lub karczmarze, o których wieści chodziły, że mają większą gotówkę. Działalność rozbójnicza tej szajki rozpoczęła się w maju ub. r. i trwała bez przerwy do końca grudnia, a prowadzili ją Kardasz, Soboł, Kutaj i Żurek. **W miarę jednak obejmowania rozbojem coraz szerszych okręgów dobierali do swego grona nowych towarzyszy pozostających w danej wiosce.** Z wyżej wymienionych oskarżonych najmniej obwinionym jest Bodzenta, brał udział bowiem tylko w 2 wyprawach rabunkowych. Najbardziej obciążającym ową szajkę momentem jest, że w czasie jednego z rabunków **zginął gospodarz Kapusta z ręki Sobola.** Oskarżonym Sobolowi i Kardaszowi grozi bezwarunkowo śmierć. Innym natomiast grozi długoletnie więzienie. Ważną również rzeczą dla oskarżonych jest sprawa należytego ogłoszenia sądów doraźnych w miejscu popełnienia czynów zbrodniczych. Otóż, jak świadkowie zeznali, że w kilku miejscowościach, a między innymi w Olszanach, a więc w tej miejscowości, gdzie zginął Kapusta sądy doraźne nie były według ustawy ogłoszone. Mianowicie nie otrąbiono, względnie nie obębniono o wprowadzeniu sądów doraźnych. — Wobec tego może zajść wypadek w razie stwierdzenia, iż faktycznie sądy doraźne nie były ogłoszone po myśli ustawy. Sprawa oskarżonego Bodzenty, który brał udział właśnie w wyprawie w Olszanach przekazanaby została sądowi przysięgłych.

Policya na złodziejskiem weselu.

Szpital epidemiczny. — Półmilionowa kradzież. — Obława policyjna. — Goście weselni pod kluczem Szajka włamywaczy i blatnicy. — Odebrany łup.

Lwów, 13. stycznia.

(k) W nocy z czwartku na piatek zeszłego tygodnia dokonano bardzo śmiałej kradzieży w magazynie otwierającego się miejskiego szpitala epidemicznego przy ul. Weteranów. Złodzieje w nocy przy pomocy wytrycha dostali się do wnętrza magazynu, z którego zabrali 280 prześcieradeł i wiele bielizny ze znakami amerykańskimi

wyrządzając szkodę na 500.000 koron

i uniemożliwiając uruchomienie szpitala. Policyjne biuro bezpieczeństwa kradzieżą tą zajęło się energicznie i wnet doszło do wniosku, że dopuścił się jej niejaki Stefan Jacków ze swoją bandą włamywaczy. Sobotni dzień zeszedł policyi na szukaniu Jackowa i to daremnie. Dopiero w niedzielę rano policya wpadła na jego trop.

Ślub pana złodzieja.

Oto stwierdzono, że Jacków żeni się, a ślub jego odbędzie się popołudniu w kościele św. Marcina, a potem huczne wesele u państwa Marculaków, którzy wydawali swoją córkę Teofilę za Jackowa, mieszkających w Zamarstynowie obok suszarni w ulicy Króla Jana. Policyę zawiadomiono też, że na weselu będzie cała banda złodziejska.

Mobilizacya i wymarsz.

Wobec tego starszy komisarz policyi Łukomski zorganizował kompletną wyprawę na Zamarstynów i to pod swoją własną komendą. Ponieważ dziś bandyci chodzą uzbrojeni i przy każdej sposobności robią użytek z broni, przeto policya mając się na baczności, również odpowiednio uzbroiła się, aby obławę przeprowadzić z należytym skutkiem. W wyprawie tej prócz kierownika Łukomskiego wzięli udział: adjunkt policyi Stojków i kierownik komisaryatu policyjnego przy ul. Balonowej Batorski, dalej następujący inspektorowie i agenci: Weinstock, Zobolewicz, Jankiewicz, Seinfeld, Socha, Bandura, Dwornicki, Mulik, Bartel; Bromirski; Jaworski; Riedler; Hajnosz; Kukiz; Kujawski i Ciehocki, oficer z komendy placu i oddział żołnierzy policyjnych. Obława wyruszyła na Zamarstynów około godziny 6 wieczór.

Wesele z przeszkodami.

Według ułożonego planu policya obsadziła całą ulicę Króla Jana i wreszcie wkroczyła do domu Marculaków, w którym odbywała się uczta weselna. Na widok policyi, goście weselni zmieszali się. Pan młody, w nowym mundurze sierżanta, wyraził nawet oburzenie z powodu wkroczenia policyi, lecz widząc przewagę liczebną, czemprędzej wyjął z kieszeni rewolwer i podłożył go pod talerz na stole. Pytany o nazwisko legitymował się dokumentami na nazwisko Stanisława Żarnickiego, twierdząc, że tak się nazywa. Goście, sami złodzieje i prostytutki, a także rodzice panny młodej twierdzili że jest to Żarnicki a nie Jackow i zgłupieli dopiero w chwili, gdy Jackow przyznał się wreszcie do swego nazwiska. Natychmiast policya zrewidowała wszystkich obecnych i mieszkanie, zabrała kilka rewolwerów i karabin, poczem wszystkich aresztowała i odstawiła do więzienia.

Lista aresztowanych gości

przedstawia się następująco: 1) pan młody Stefan Jackow, 2) panna młoda Teofila Marculak, 3) drużka Emilia Eichelt, rejestrowana prostytutka, 4) drużba Ludwik Budulak, złodziej, 5) Kazimierz Müller, starosta weselny (u niego potem znaleziono 50 prześcieradeł), 6) Marya Jackow drugi raz zamężna Dembska z mężem, woźnym namiestnictwa, matka i ojczym pana młodego, 7) Teofila Jackow, 8) Michał Halewicz, 9) Marya Kowalczuk, 10) Stefania Jurkiewicz, 11) Antonina Topijówna i 12) Stefania Kowalczuk.

Śledztwo.

Teraz policya wzięła się do śledztwa, które trwało do godziny 5 rano. Według zeznań aresztowanych ustalono, że włamania tego dopuścił się Jackow wraz z Ludwikiem Budulakiem, p. utonowym 39 pp. i Piotrem Czerniakiem, synem dorożkarza, który zorganizował całą wyprawę do magazynu. Do kradzieży tej namówiła ich Katarzyna Bilakówna i jej brat Józef, który służył w tym szpitalu. Oboje dali szajce informacye, jak przeprowadzić włamanie. W ciągu nocy zdołano ująć i Piotra Czerniaka, przebywającego w gościnie u swej narzeczonej przy ul. Szpitalnej l. 48

Rewizye.

Cały łup po kradzieży bandyci przywieźli do Jana Zamroza, zwanego „Cytrynka", właściciela realności przy ul. Ogrodnickiej w Zamarstynowie. Z łupu tego Zamroz ukradł 40 prześcieradeł i sprzedał Józefie Winklerowej. Przy rewizyi znaleziono u niego jeszcze 78 prześcieradeł i wiele bielizny kradzionej. Następnie w czasie rewizyi

Onufrego Czerniaka, dorożkarza przy ul. Ogrodniczej 626, znaleziono jeszcze ukrytych kilka prześcieradeł.

Blatnicy.

Winklerowa, żona lakiernika kolejowego, właścicielka 2 domów i sklepu rejonowego w Kleparowie Nr. 134 obok rogatki, wraz z córką zamężną Józefą Kunicką sprzedała 148 prześcieradeł blatnikowi Efroimowi Kremnicerowi, sklepikarzowi w Kleparowie Nr. 694, a ten do kupna tych prześcieradeł wziął sobie spólnika Barscha Halperna, szynkarza w Kleparowie, który do kupna dodał 8.000 koron. Halpern i Kremnicer kupione prześcieradła zawieźli do teściów Halperna, Pfauów, mieszkających przy ul. Zimorowicza l. 3. I tu w nocy policya odbyła rewizyę, zabierając wszystkie prześcieradła w ilości 143 sztuk.

Naturalnie, że do aresztów zamknięto także wyżej wymienionych i aresztowano w końcu Józefa i Katarzynę Bilaków.

Podział pieniędzy.

Z uzyskanych od blatników pieniędzy Jackow otrzymał 4.000 koron, Müller za pomoc 3.000 kor., Budulak i Czerniak po 2.000 kor., Zamroz 800 kor., Józef Bilak 400 kor, Katarzyna Bilak 600 koron.

Jeszcze jeden!

Jest nim Moszko Mohr, dorożkarz. On to w nocy sankami odwoził skradzione rzeczy ze szpitala do Zamroza w Zamarstynowie, za co otrzymał 300 koron. Wczoraj wieczór i jego aresztowano.

Tak więc dzięki sprężystości biura bezpieczeństwa i wytrwałej pracy funkcyonaryuszy policyi przez noc całą, wytropiono wszystkich złodziei i odebrano cały skradziony łup. Noc ta była bardzo uciążliwa. Gołoledź, błoto, deszcz, ciemności egipskie utrudniały bardzo w poruszaniu się policyi. To też ludzi tych, pracujących z narażeniem życia swego, powinno się wynagrodzić odpowiednio, dając im dowód uznania za tak gorliwą i niebezpieczną pracę dla dobra publicznego.

SENSACYJNE SAMOBÓJSTWO NA TLE MIŁOSNEM.

Warszawa, 11. stycznia.

(Tel. wł.) Pisma warszawskie donoszą o sensacyjnej aferze miłosnej, która pociągnęła za sobą śmierć młodego urzędnika ministeryalnego. 26 letni Henryk Poznański, zajęty w urzędzie likwidacyjnym ministerstwa skarbu ubiegał się o względy kolejno dwu urzędniczek, zajętych w tem samem biurze. Od obu dostał kosza i to miało mu wetknąć rewolwer w rękę.

Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów, 12 stycznia.

Waluta Koronowa.

Akcye za sztukę (Włącznie z kuponem bieżącym).
(Wartość nominalna oraz ostatnia dywidenda).

	płacą	żądają
Bank polski dla rolnictwa, handlu i przemysłu 400—24	560·—	—·—
Bank ludowy 200—10	305·—	—·—
Bank hipot. zemelny 400—24	485·—	—·—
Tow. akc. Górka 200—14	750·—	—·—
Tow. akc. Zieleniewski 200—10	350·—	—·—
Tow. akc. Wang 100—0	275·—	—·—
Tow. akc. Przeworsk 1000—80	2150·—	—·—
Tow. akc. Rakszawa 200—13	450·—	—·—
Lwowski akc. Zakład zastaw 400—14	460·—	—·—
Tow. akc. fabr. kart 200—8	325·—	—·—
Tow. akc. Chodorów 200—0	450·—	—·—
Bank hipoteczny galic. 400—28	725·—	—·—
Bank przemysłowy 400—20	600·—	—·—
Tow. akc. browarów lwowskich 500—50	820·—	—·—
Bank ziemski kredytowy galicyjski 400—24	535·—	—·—
Tow. akc. Gafota 200—0	300·—	—·—
Polskie Tow. handlowe 200·—	495·—	—·—
Zakłady elektr. „Siersza" 200—6	300·—	—·—
Polska nafta M. 100	1330·—	—·—

Listy zastawne za sto kor. (bez kuponu bieżące.)

Tow. kred. gal. ziem. 4 i pół prc.	108·50	109·50
Tow. kred. gal. ziem. 4 prc.	104·—	105·—
Bank kraj. gal. 4 prc.	103·—	104·—
Bank hip. gal. 4 i pół prc.	106·—	107·—
Bank hip. gal. 4 prc.	103·25	104·25
Bank kred. ziem. 4 i pół prc.	103·50	104·50
Bank hip. zemel. 4 i pół prc.	106·—	107·—
Bank polski dla handlu i przem. 4 i pół prc.	105·—	106·—

Obligi za 100 kor. (bez kuponu bież.)

Komun. Banku kraj. 4 i pół prc.	105·—	106·—
Komun. Banku kraj. 4 prc.	103·—	104·—
Koleje lokal. Banku kraj. 4 prc.	101·—	102·—
Pożyczka kraj. z r. 1893, 1904, 1905 4 prc.	101·50	102·50
Poż. kraj. z r. 1908 4 prc. (szczolna)	101·50	102·50
Poż. kraj. z r. 1913 4 i pół prc.	102·—	103·—
Poż. kraj. z r. 1914 4 i pół prc.	102·50	103·50
Poż. m. Lwowa z r. 1896, 1900 i 1911 4 prc.	94·50	95·50

Waluty.

100 marek polskich	106·—	116·—
Marki polskie (drobne)	—·—	—·—
Ruble carskie po 100 rubli	195·—	205·—
„ „ drobne	190·—	200·—
Ruble carskie (po 500)	195·—	205·—
Ruble Dumskie (po 1000)	55·—	65·—
„ dumskie (po 250)	50·—	60·—
Karbowańce (po 1000)	24·—	34·—
Grzywny (po 500 i wyższe)	12·—	18·—
100 franków franc.	1200·—	—·—
100 franków szwajc.	2000·—	—·—
1 funt szterlingów	510·—	520·—
1 dolar ameryk.	120·—	—·—
dolar kanad.	110·—	—·—
100 marek niem.	280·—	—·—
100 lei rumuńskich	355·—	365·—
Liry włoskie	850·—	—·—

Dewizy.

Wypłata na Warszawę	118·—	126·—
„ „ Wiedeń	75·—	85·—
„ „ Pragę	230·—	240·—
„ „ Berlin	310·—	320·—
„ „ Paryż	1200·—	1300·—
„ „ Londyn	500·—	550·—
„ „ Zurych	2200·—	2500·—

Rata bankowa.

Stopa eskontowa P. K. P. 6%.

KURSA GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, 12. stycznia.

(PAT.) Kursa giełdy wiedeńskiej z 12 bm. Renta majowa 91.—. Austryacka renta koronowa 82.75. Austryacka renta lutowa 92.75. Węgierska renta koronowa 115.50. Losy tureckie 1970.—. Priorytety kolei południowej 1880.—. Anglobank 1280.— Bankverein 995.— Bodencreditanstalt 2500.—. Creditanstalt 1280.— Bank depozytowy 952.—. Länderbank 1260.— Merkur —.—. Unionbank 1040.—. Żywnosteńska banka 1790.—. Kolej północna 14980.—. Kolej południowa 997.—. Alpiny 4475.—. Berg- und Huetten 11590.—. Krupp 1835.—. Poldihuette 3300.—. Prager-Eisen 8000.—. Rima 3600.—. Skoda 2405.—. Zieleniewski —.—. Apollo 5110.—. Fanto 14300.—. Galicya 13500.—. Schodnica —.—. Karpaty 11.600.—.

KOMUNIKATY.

—o—

XVII B. DEPARTAMENT MAGISTRATU.

SPIS LUDNOŚCI W DNIU 20. STYCZNIA 1920, CELEM UZYSKANIA MATERYAŁU ODPOWIADAJĄCEGO OBECNYM STOSUNKOM LUDNOŚCIOWYM DO SPORZĄDZENIA NOWYCH LEGITYMACYI SPOŻYWCZYCH.

W najbliższym czasie przystępuje Magistrat do wydania nowych legitymacyi spożywczych, gdyż ważność obecnych legitymacyi upływa z dniem 31. stycznia 1920 roku.

Celem uzyskania prawdziwych dat do sporządzenia nowych legitymacyi, zarządza Magistrat spis ludności w dniu 20. stycznia br. przy pomocy PT. Mężów zaufania dla rozdziału kart spożycia. Każdy właściciel realności względnie jego zastępca obowiązany jest dnia 18. stycznia br. zgłosić się u Męża zaufania po odbiór druków spisowych „KART ZGŁOSZENIA" bezpłatnie w ilości po trzy (3) egzemplarze dla każdego gospodarstwa domowego (partyi) i rozdać następnie wszystkim lokatorom. Głowa gospodarstwa domowego (posiadacz mieszkania, również i kolejarze) powinien wypełnić dokładnie „KARTĘ ZGŁOSZENIA" w sposób w tych kartach wskazany według stanu z dnia 20. stycznia 1920 w trzech (3) egzemplarzach równobrzmiących i oddać takowe właścicielowi realności, względnie jego zastępcy najpóźniej dnia 21. stycznia br. Podnajemcy lub inni członkowie tego samego gospodarstwa domowego o ile posiadają odrębne legitymacye rejonowe czy konsumowe, sporządzić muszą osobną kartę zgłoszenia, również w trzech (3) egzemplarzach z wyraźnem podaniem w rubryce STOSUNEK DO POSIADACZA MIESZKANIA że jest podnajemcą u X. Y. lokatora głównego, przyczem musza podać wyraźnie numer dotychczasowego sklepu rejonowego, ewentualnie konsumu.

Zachodzą bowiem podobne bardzo częste wypadki u podnajemców u kolejarzy, którzy nie będąc kolejarzami nie mogą też korzystać z konsumów kolejowych. Właściciele realności po zebraniu wszystkich KART ZGŁOSZEŃ z całego domu po dokładnem sprawdzeniu wiarogodności podanych dat zwłaszcza co do ilości osób, obowiązani są zwrócić takowe mężowi zaufania do dnia 23-go stycznia 1920 roku.

W przeciwnym bowiem razie mąż zaufania nie wyda właścicielowi realności kart spożycia dla wszystkich ewentualnie dla tych mieszkańców, którzy kart zgłoszeń nie przedłożyli. Zebrane KARTY ZGŁOSZENIA z całego rejonu zwrócą mężowie zaufania najpóźniej do 25. stycznia 1920, biurom okręgowym z pozostałą resztą nieużytych kart zgłoszeń. 19234

Świadectwa tożsamości (nowy wzór) do nabycia w drukarni Ign. JAEGERA Lwów, Sykstuska 33 18501-I

Realność dwupiętrową przy ul. Długosza (dwufrontową) sprzedam. Wiadomość z grzeczności u adwok. Margulies, Sienkiewicza 2. 3454

Folwarku małego (do 25 morgów) z inwentarzem żywym i martwym, w zdrowej podgórskiej okolicy, poszukuje do kupienia adwokat Dr. Fried, Lwów, Słowackiego 3. 3447

3 wille zaraz do sprzedania. Wiadomość od 1 do 4, Grunwaldzka 1, Preyer. 19224

Sofa pluszem kryta z 2-ma fotelami do sprzedania. Wiadomość: Grunwaldzka 1. u administratora. 19223

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Pokoik umeblowany bez pościeli, światło, osobne wejście, kwartalnie 360 koron do najęcia. Piaskowa 11 a. 19240

ZGUBIONO — ZNALEZIONO

Znaleziono mały pęk kluczyków. Do odebrania: ulica Wałowa 11 a, I. p., na prawo, za zwrotem kosztów inseratu. 19216

MAŁŻEŃSTWA

Panna inteligentna bez posagu nawiąże znajomość w celu matrymonialnym. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gazety Por." pod „Fantazya". 3461

ROZMAITE

Kapelusze wieczorowe tiulowe, ażetowe, kwiaty karnawałowe, poleca M. Topolnicka, Kopernika 1, nad apteką Mikolascha. 3356

Kapelusze i woale żałobne, modne i tanie poleca M. Topolnicka, Kopernika 1, nad apteką Mikolascha. 3357

BIELIZNA

dla pań i panów oraz kompletne wyprawy ślubne, także z dostarczonego materyału w

Krajow. Fabryce Bielizny Szymona Rada

Lwów, ulica Słowackiego l. 2

3165

REKLAMA jest dźwignią handlu i przemysłu

KINO NOWOŚCI! NOWY PROGRAM! AMERYKAŃSKI FILM!!!

1920.

„POLIMEX"

Oddział spożywczy dostarcza wagonowo kartofle zmarznięte, dla celów gorzelnianych, oraz przyjmuje zamówienia na wagonową dostawę kartofli wiosenny h. Nadto ma do zbycia fasolę, hreczkę groch i kukurudzę w szuł ach. 19189

PREZYDYUM MAGISTRATU król. st. m. Lwowa.

L. pr. 83/20. We Lwowie, 9 stycznia 1920.

KONKURS.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa rozpisuje niniejszem konkurs zewnętrzny na posadę asystenta Muzeum historycznego m. Lwowa w IX randze z płacą 2800 koron, dodatkiem aktywalnym w kwocie 1200 koron, prawem do 4 trzech lat po 200 koron oraz dodatkami drożyźnianymi, przyznanymi urzędnikom Gminy m. Lwowa.

Warunki konkursu:

a) obywatelstwo polskie,
b) nieprzekraczalny 40 rok życia,
c) ukończone studya uniwersyteckie względnie seminaryjne,
d) dowody zamiłowania i fachowego uzdolnienia do prac muzealnych.

Posada zostanie nadana na razie prowizorycznie, zaś po upływie najmniej jednego roku i w miarę dobrych kwalifikacyi może nastąpić stabilizacya.

Podania kompetencyjne należycie ostemplowane i udokumentowane należy wnosić do protokołu podawczego biura prezydyalnego w terminie do 31 stycznia 1920 włącznie.

19208 JÓZEF NEUMANN mp.

CZAS odnowić przedpłatę!

OD ROKU 1880 ISTNIEJĄCY HANDEL HERBATY I KAWY EDMUNDA RIEDLA

WE LWOWIE, UL. RUTOWSKIEGO 3. POLECA 1939

HERBATĘ ANGIELSKĄ

W NAJPRZEDNIEJSZYCH GATUNKACH.



Gramofony i płyty

poleca

NATAN SEEL

LEGIONÓW 43. 2160

Do dużej fabryki wódek i likierów w Warszawie potrzebny zdolny

FACHOWIEC DESTYLATOR

Warunki dobre do umowy.

Oferty z dokładnem curriculum vitae i podaniem dotychczasowej działalności:

„REKLAMA POLSKA", WARSZAWA, ul. Jasna 10, sub „N 4058". 19138



TANIO! KAWA, HERBATA, CUKIER! TANIO!

Ekstrakt kawowy „SANTOS" w 3 gatunkach. Łyżeczka ekstraktu na szklankę gorącej wody lub mleka, daje szklankę osłodzonej, natur. aromat. kawy. Pastylka „HERBACYNA" w zupełn. zastępuje szklankę wybornej, osłodzonej herbaty z cytryną. Proszek „HERBACYT" we flakonikach zast. herbatę z arakiem lub sokiem malinowym. Żądać wszędzie! Gener. Przedstawicielstwo na całą Polskę „KOTWICA", Warszawa, Marszałkowska 63, telefon 244—16. 18948

SMACZNE! POŻYWNE!

Wydział i Rada dyscyplinarna Izby Adwokatów we Lwowie

zawiadamiają o śmierci PREZYDENTA IZBY bł. p.

Dra Tobiasza Stefana Askenasego

zmarłego we Lwowie dnia 10 stycznia 1920.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się z domu żałoby przy ul. Jagiellońskiej 22 we wtorek dnia 13. stycznia b. r. o godz. 2·30 popoł.

Pogrążona w głębokim smutku Izba Adwokatów zaprasza do oddania ostatniej posługi swemu wielce zasłużonemu i ukochanemu Prezydentowi, najlepszemu Koledze, jednemu z najwybitniejszych przodowników stanu w Polsce, wielkiemu obrońcy i bojownikowi o prawo.

We Lwowie, dnia 10 stycznia 1920. 19230

WOZY

SIECZKARNIE, MŁYNKI, BRONY, KIERATY, ULE

WYRABIA MASOWO

„OŚWIĘCIM"

FABRYKA MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH W OŚWIĘCIMIU (Małopolska). 18757

ODDZIAŁ SPEDYCYJNY

Polskiego Związku handlowego dla importu i eksportu

„POLIMEX"

Spółka z ograniczoną poręką 19159

Biuro główne: HOTEL FRANCUSKI, pl. MARYACKI 5.

Biuro miejskie: ULICA SIENKIEWICZA 8.

wykonuje najszybciej i najtaniej, pod osobistem kierownictwem spedycye wszelkiego rodzaju, przesyłki zbiorowe pod konwojem w kraju i zagranicą, magazynowanie towarów we własnych składach oclenia, przewozy miejscowe i zamiejscowe.

Nakładem „Spółki Akcyjnej wydawniczej". Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa" ul. Sokola 4.

Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora naczelnego i redaktor odpowiedzialny JERZY KONARSKI.